CENA 50 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI

·TYGODNIK· ILUSTROWANY·

R. II. WARSZAWA, 17 CZERWCA 1933 R. NR. 7.

Od Redakcji

Gdy przystępowaliśmy do wydawania miesięcznika, pesymiści zapewniali nas, że szybko wyczerpiemy tematy, że nie znajdziemy należytego oddźwięku wśród zainteresowanych społeczeństw, zwłaszcza polskiego, że wreszcie zabraknie nam piór publicystycznych i materjału na wypełnienie najskromniejszego nawet wydawnictwa. Mimo to ufaliśmy naszemu przekonaniu, że tylko przykre doświadczenia w przeszłości, niemoc myśli twórczej oraz niewłaściwe podejście do traktowanego zagadnienia stoją na przeszkodzie do uruchomienia pisma polsko-ukraińskiego. Przyszliśmy do czytelnika z rzetelną dyskusją na tematy, obchodzące zarówno społeczeństwo polskie, jak i ukraińskie. Dbaliśmy przytem, aby Biuletyn stał się istotnie wolną trybuną ludzi myślących. Nie czas jeszcze oglądać się na dorobek. Pół roku zaledwie dzieli nas od pierwszych kroków, tylko sześć zeszytów miesięcznych Biuletynu ujrzało świat. Nie zabrakło jednak tematów i materjału do druku. Przeciwnie: w szczupłych ramach naszego miesięcznika nie mogliśmy pomieścić wszystkiego materjału, który zaczął napływać do redakcji. Wiele przytem rzeczy cennych traciło na aktualności ze względu na długie odstępy czasu w publikacji naszego wydawnictwa. Szczególnie cierpiał na tem dział informacyjny, z natury swej wymagający bliskiego kontaktu z życiem oraz z prasą, odbijającą jego tętno.

Stanęliśmy przeto wobec zadania pogłębienia naszej pracy, bliższego podejścia do życia codziennego, rozważania zagadnień bardziej aktualnych, które nasuwają się z dnia na dzień. Sama już podaż materjałów nasunęła nam wkrótce po ukazaniu się pierwszych zeszytów Biuletynu sprawę zwiększenia rozmiarów miesięcznika. Jednak brak środków oraz względy początkującej organizacji pisma nakazywały nam powściągliwość. Obecnie rozpoczynając drugie półrocze naszej pracy i stojąc wobec konieczności rozszerzenia niewystarczających już dziś początkowych ram naszego pisma, zdecydowaliśmy się przejść z wydawnictwa miesięcznego na tygodniowe. Rozszerzając w ten sposób, swoje wydawnictwo, pragniemy zarazem zaktualizować go tak, jak aktualne jest samo zagadnienie ukraińskie. Oto są przyczyny naszego kroku. W konsekwencji tego dzisiejszy nasz tygodnik jest dalszym ciągiem naszego miesięcznika.

Stawiamy naszych czytelników wobec faktu dokonanego, wypuszczając pierwszy zeszyt tygodniowy Biuletynu bez zapowiedzi. Sądzimy, że nie zmartwimy tem przyjaciół naszego pisma, których liczne zachęty również nie mało przyczyniły się do tego, żeśmy powzięli tak ważną w życiu młodego pisma decyzję.

Tłumacząc się ze swego kroku, pragniemy też skreślić kilka swoich próśb pod adresem naszych czytelników i przyjaciół. Przedewszystkiem prosimy o wyrównanie należności za nadesłane egzemplarze miesięcznika. Idziemy bowiem o siłach społecznych, których nie starczy na długo, jeżeli nie znajdziemy dostatecznego poparcia wśród swych czytelników. Trwałą podstawę dla pisma niezależnego, jakim jest i pragnie zostać nasz Biuletyn, dać mogą jedynie nasi prenumeratorzy. Każda nowa prenumerata — to cegiełka na fundament naszego pisma, którego istnienie i rozwój, jest koniecznością.

Pismo nasze nie jest przedsiębiorstwem, obliczonem na zysk. Jest ono wyrazem naszej dobrej chęci służenia sprawie publicznej. Dlatego też od początku ukazania się Biuletynu nawołujemy swych czytelników do czynnego współdziałania z redakcją. Sympatyków naszych prosimy o rozpowszechnianie naszego Biuletynu wśród swych znajomych, o jednanie nam prenumeratorów, o zasilanie funduszu wydawniczego.

Ale mieć pieniądze na wydawanie pisma to jeszcze za mało. Od początku swej pracy staraliśmy

się stworzyć czytelnikom warunki dla swobodnej dyskusji na tematy polsko-ukraińskie, o tą współpracę czytelników na łamach naszego pisma, o stały kontakt z redakcją z chwilą przejścia na tygodnik będzie nam chodziło tembardziej, że pragniemy odbijać myśli i nastroje bieżące szerokich rzesz czytelniczych. Nie narzucamy przytem zgóry opracowanych tematów. Prosimy pisać do Biuletynu o wszystkiem, co porusza myśl i uczucia w terenie a co się odnosi do stosunków polsko-ukraińskich bądź też do całego problemu ukraińskiego.

Prosimy o stałe korespondencje do naszej redakcji o stosunkach miejscowych bądź ogólnych. W Biuletynie tygodniowym zamieścimy nadesłany materjał opracowany, wykorzystamy też wszelkie, najbardziej nawet niewprawioną ręką pisane do nas korespondencje, aby tylko były prawdziwe.

Dla dobra sprawy, której pragniemy służyć, oraz dla utrzymania powagi pisma, wymagać będziemy od naszych korespondentów zupełnej prawdomówności, rzeczowego przedstawienia spraw i wydarzeń oraz odpowiedzialności na swe korespondencje. Anonimów oczywiście nie przyjmujemy.

Czytelnicy nasi w ten sposób mają możność decydującego wpływania na tematykę naszego tygodnika, tworząc tem samem społeczną podstawę pisma i zapewniając mu żywotność i aktualność.

Ufamy, że apel nasz nie pozostanie bez skutku.

Odsłonięcie popiersia ś. p. T. Hołówki w Sejmie



1 czerwca b. r. w gmachu Sejmu odbyła się podniosła uroczystość uczczenia pamięci Tadeusza Hołówki, którego popiersie odlane w bronzie odtąd zdobić będzie kuluary Sejmu.

O godz. 10-ej m. 30 wielki hall za gabinetem marszałka Sejmu i gabinetem Rządu zaludnił się tymi, którzy przybyli złożyć ho.ł swemu niezapomnianemu koledze, przyjacielowi, zwierzchnikowi. Oprócz rodziny zjawili się członkowie Rządu z p. premjerem Jędrzejewiczem, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes Najwyższej Izby Kontroli, podsekretarze stanu, wyżsi urzędnicy oraz posłowie i senatorowie z p. prezesem Sławkiem na czele.

W hallu tuż przy witrażu przylegającym do gabinetu marszałka Sejmu na wysokim postumencie ustawiono popiersie Tadeusza Hołówki dłuta rzeźbiarza Starynkiewicza. Po-

piersie, przykryte białą zasłoną, tonęło w zieleni i kwiatach.

Do zebranych przemówił prezes komitetu uczczenia pamięci Tadeusza Hołówki, premjer Janusz Jędrzejewicz:

„Dobiegają dwa lata odkąd zabrakło wśród nas Tadeusza Hołówki. Nie chcę raz jeszcze przypominać ciosu, który nam serca zakrwawił. Nie chcę wspominać chwil ciężkich, chwil osłupienia i grozy, które wieść o Jego zgonie przyniosły. Bo nie śmierć jego chcę rozpamiętywać, ale życie jego przypomnieć, życie tak bujne, tak bezpośrednie, tak szczere, tak wyjątkowo piękne w napięciu myśli, uczuć i pracy, że mało chyba ludzi poszczycić się może podobnem. Życie krótkie, a jednak pełne treści. Życie, które przeszło, skończyło się w historji trwania, a przecież jest, działa, żyje w dalszym ciągu, w rozpoczętym dorobku jego pracy, w kierunku myśli, które były i są jego, Tadeusza Hołówki własnością, a dziś — jak testament obowiązują cały wielki obóz polityczny, którego przyjaciel nasz był jednym z najwybitniejszych przywódców.

My przecież, którzyśmy w tym gmachu razem z Tadeuszem Hołówką pracowali, pamiętamy nietylko Jego myśli i dzieło, ale również i Jego oblicze, Jego sylwetę, jego ruchy, głos i gestykulację. Oczyma pamięci potrafimy przecież dziś jeszcze ujrzeć w wyobraźni dobrego kolegę, z miłym uśmiechem z nami rozmawiającego, lub siedzącego na pierwszej ławie sejmowej, lub wygłaszającego z trybuny swe pyszne przemówienia.

Z pośród wielu wyrazów jego ruchliwej twarzy został mi w oczach jeden, który lubiłem najbardziej: trochę zamyślony, leciutko uśmiechnięty, o dobrych, trochę przymrużonych oczach, — wyraz łagodny, dobrotliwy, skupiony w sobie, wyraz mający — być może — nieco podobieństwa do Buddy, taki jaki patrzy na nas z rzeźb hinduskich. Pobłażanie, słodycz i wyrozumiałość — może coś w rodzaju uśmiechu przebaczenia. I właśnie ten wyraz twarzy uwiecznił artysta w rzeźbie, którą Komitet Uczczenia ś. p. Tadeusza Hołówki zdecydował w gmachu sejmowym ustawić.

Wzywam wszystkich obecnych do chwili ciszy na znak hołdu dla ofiarnego obywatela, najwierniejszego syna Polski, wybitnego działacza, gorącego patrjoty. Niech pamięć o Nim, żołnierzu niepodległości, w nazawsze już niepodległej ojczyźnie nigdy nie zaginie".

Po przemówieniu p. premjera Jędrzejewicza jednominutową ciszą uczczono pamięć ś. p. Tadeusza Hołówki.

Uroczystość zakończyło złożenie przez p. premjera przy popiersiu wiązanki kwiatów, przepasanej wstęgą o barwach państwowych.

WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.

Element prowokacji w stosunkach Polsko-Ukraińskich

Obserwacja stosunków polsko - ukraińskich od strony gwałtownych przypływów i odpływów uczuć niechęci lub wręcz nienawiści wzajemnej, analiza poszczególnych powodów tej fluktuacji nastrojów, niezawsze istotnych, pozwala przypuszczać istnienie w tych stosunkach elementów o charakterze specyficznym, luźnie związanych z istotą obecnego konfliktu polsko - ukraińskiego. Jest rzeczą aksjomatyczną uzupełnienie, że elementy te nie mogłyby mieć miejsca w warunkach rozwiązanego w całej rozciągłości problemu polsko-ukraińskiego. Lecz również z całą pewnością objektywizmu należy stwierdzić, że zaistnienie ich jest w dużej, jeśli nie większej mierze uwarunkowane psychologją i niewyrobieniem, poprostu brakiem odpowiedniego poziomu kultury politycznej u dopiero odrodzonego do życia państwowego Polaka i niepaństwowego Ukraińca.

Element prowokacji, uwarunkowany wielką zdolnością do prowokowania się w stosunkach polsko-ukraińskich, odgrywa rolę dużą, wybitną, znamienną.

Nie trzeba być uznanym znawcą duszy własnego narodu, aby z całą pewnością stwierdzić, że w Polaku dużo jest krwi gorącej, szybkiej reakcji w temperamencie, dużo uczucia i... romantyczności. W Wojsku Polskiem większość ochotników idzie do lotnictwa i kawalerji, okres najazdu bolszewickiego raz jeszcze potwierdził starą prawdę o zdolności do gwałtownego wzbierania uczuć całej polskiej masy narodowej, przypomniał instytucję pospolitego ruszenia i wici obok braku stałej, dobrej siły zbrojnej.

Nic też dziwnego, że na wieść o wypadku sabotażowym, zabójstwie politycznem i t. p., dokonanem przez ekstremistów ukraińskich opinja polska reaguje gwałtownie, nastraja się na ton górnego oburzenia, gotowa jest na poparcie wszelkiej akcji, jakkolwiek przejaskrawioną, niedorzeczną i podobną do albańskiej vendetty ona nie byłaby. W momentach takiego podniecenia Polak traci zdolność do analizowania i chłodnego rozważania. Jakżeż pouczającemi w tym względzie były wypowiedzenia się i enuncjacje prasowe i prywatne w okresie po zabójstwie ś. p. T. Hołówki.

Strona ukraińska na sposób nieco odmienny, lecz również ostro reaguje na podniety zewnętrzne. Wystarczy przebiec pamięcią podenerwowanie prasy ukraińskiej w okresie przyjścia do władzy Hitlera, uświadomić sobie namiętne oczekiwanie zmian. Potem ponowne podniecenie podczas dyskusji nad paktem 4-ch mocarstw, w chwili zaś krótkiego załamywania się tej koncepcji... trzeźwe głosy o konieczności większego krytycyzmu i spokoju w rozważaniu wypadków w Niemczech. Potrzeba było aż słynnego exposé Hitlera, aby te otrzeźwienie nastąpiło. Z całym objektywizmem można stwierdzić, bez szczególnej potrzeby wywlekania litanji dowodów i wydarzeń, że strona ukraińska, podobnie do polskiej, posiada

zdolność do ulegania prowokacji — u l e g a n a r k o z i e s y t u a c j i a k t u a l n e j.

Obok tej zdolności do zbytniego ulegania podnietom zewnętrznym — prowokowania się rzeczami nie będącemi w istocie swej prowokacjami w przyjętem tego wyrazu sensie, istnieje cały szereg podniet wyraźnie prowokacyjnych, uleganie którym, jakkolwiek nie jest usprawiedliwionem, to jednak staje się zrozumiałem i niekiedy wytłumaczalnem.

Strona ukraińska prowokuje nieustannie. Prowokuje treścią zawartą między wierszami swej publicystyki politycznej, wykorzystując formalną literę prawa. Prowokuje skargami w Genewie, zapoznającemi moment psychologiczny, gdyż Polska w dobie wywalczania 100% niezależności w polityce międzynarodowej nigdy nie zgodzi się na żadną interwencję do jej spraw. Ukraińcy prowokują megalomanją obszarową, kulturalną; politycznym charakterem pielęgnacji tradycji walki polsko-ukraińskiej i t. d.

Polacy nie pozostają w tyle. Raczej przewodzą w tej „pracy“. Prowokują upartym trzymaniem się terminu R u s i n, wbrew intencjom idącym z centrum państwowego, wbrew zdrowej racji, nakazującej uznanie terminu, k t ó r y j u ż z a i s t n i a ł. Prowokują tonem enuncjacyj prasowych, kłamliwem przekręcaniem i naświetlaniem zachodzących wypadków, zupełnym brakiem odwagi stwierdzenia błędów popełnionych, magalomanją szlachecką i kulturalną, całkiem przedrozbiorową nieznajomością spraw ukraińskich i, wreszcie, rokrocznem przypominaniem Ukraińcom ich klęski wojennej oraz załamania się ich aspiracyj, jakikolwiek charakter one nie posiadałyby, szaleńczy czy rozsądny.

Oddzielnie należy zaznaczyć, że obok wymienionych faktów prowokujących względnie umiarkowanych, istnieją prowokacje ekstremistów, świadomie działających w tym kierunku.

Pod tym względem palma pierwszeństwa należy do ukraińskich młodzieżowych ugrupowań t. zw. nacjonalistycznych. One bowiem najwięcej działają w kierunku wywoływania zajść i represyj, podniecenia i naprężenia stosunków polsko-ukraińskich.

Niesposób odczuć potrzeby obszernego udowodniania i uzasadniania prowokacyjnego charakteru wszystkich zjawisk wyżej wymienionych. Wszystko bowiem cokolwiek powoduje wybuch nastrojów i uczuć ponad normę codziennej oscylacji, cokolwiek zachęca do gwałtownej kontrakcji lub powoduje wyrazy ostrej manifestacji odmiennego stanowiska — wszystko to należy do dziedziny prowokacji.

Niesposób nie przyznać tej zdolności do pobudzania namiętności u zjawisk pobieżnie skreślonych. Wszelkie rozumowanie o nieuzasadnionem podniecaniu się tem czy innem zjawiskiem jest nie do przyjęcia, gdyż przeczy faktom. Po skutkach należy sądzić o rzeczy niepoznawalnej przez zmysły, nie zaś odwrotnie. Tak uczy logika poznawania.

Nie budzące żadnych wątpliwości płyną stąd konsekwencje i nakazy. Do pierwszych i podstawowych należy konieczność zrozumienia, że większość zjawisk życia publicznego w Galicji pełni rolę oliwy, dolewanej nieustannie do ognia stosunków polsko-ukraińskich, że idea spokojnej współegzystencji Polaków i Ukraińców w granicach Rzeczypospolitej wysuwa wyraźne imperatywy nienastępowania sobie wzajemnie na nagniotki i wszelkie odstępstwo od tej elementarnej zasady uznać należy, w warunkach współczesnej rzeczywistości stosunków polsko-ukraińskich, z a a k t a n t y p a ń s t w o w y.

Strona polska zawiniła pod tym względem wiele. Zawiniła tem więcej, że ona, pragnąc stanowić kościec państwa, wzięła na siebie pełnię odpowiedzialności za państwo.

Nie bez winy jest pod tym względem, jak to już było wykazanem, i strona ukraińska.

Pierwszym, zasadniczym warunkiem dla pracy nad zbliżeniem polsko - ukraińskiem jest realizacja walki z elementem prowokacji „biernej i czynnej“ w stosunkach polsko - ukraińskich. Z jednej strony nie prowokować, z drugiej nie iść na lep prowokatorów, świadomych i nieświadomych!

Wszystko, cokolwiek kłóci i jątrzy, drażni i obraża, niech będzie piękne i wzniosłe, tradycyjne i dla ojców święte — musi ustąpić w imię lepszej, spokojniejszej przyszłości, w imię wyścigu pracy ducha i rąk — tego prawdziwego źródła wszystkich dóbr duchowych i materjalnych człowieka.

Święto Iwana Franki

(† 28.V.1916)

Siedemnastą rocznicę śmierci największego Ukraińca ziemi Halickiej rodacy godnie uczcili odsłonięciem pomnika wielkiego poety na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie oraz szeregiem uroczystości.

Już w sobotę dnia 27 maja o godz. 9-ej rano odprawione zostało w cerkwi Wołoskiej uroczyste nabożeństwo za duszę zmarłego. O godz. 17-ej odbyła się w sali Naukowego T-wa im. Szewczenki uroczysta akademja, którą zagaił prezes T-wa prof. dr. W. Lewyćkyj. Odczytany był referat dr. J. Świencickiego p. t. „Miejsce Iwana Franki w historji filologji ukraińskiej“. Wśród obecnych na sali znajdował się znany pisarz W. Stefanyk ,działacz polityczny K. Lewyćkyj i wiele innych wybitnych osobistości z pośród społeczeństwa ukraińskiego.

O godz. 20-ej w wielkiej sali lwowskiego kina „Atlantic“ odbyła się wielka akademja-koncert z udziałem znanego poety prof. B. Lepkyja, śpiewaków M. Hołyńskiego i M. Sokił, kompozytorów N. Niżankiwskiego, A. Rudnickiego i in. Natchnione słowo wstępne B. Łepkyja, bardzo ciekawa 2-a symfonja op. 12 współczesnego kompozytora ukraińskiego, neoromantyka L. Rewuckiego, śpiew Hołyńskiego i p. Sokił — pozostawiły niezatarte wrażenie u słuchaczy, którzy tłumnie wypełnili wielką salę po brzegi. (Akademja ta dnia 28.V. była powtórzona w gmachu Teatru Wielkiego we Lwowie).

W słoneczny poranek niedzielny dnia 28.V. przy olbrzymiem skupieniu ludzi (około 20.000) odbyła się główna uroczystość — odsłonięcie pomnika na cmentarzu. Po wygłoszeniu przemówienia przez p. red. W. Mudrego o godz. 8.30 oczom widzów ukazało się dzieło p. Litwinenki. Tematem jego jest jeden z najpopularniejszych tematów Franki p. t. „Kameniary“: pełna ekspresji bronzowa figura z młotem na tle bardzo dekoracyjnej granitowej skały. Po odśpiewaniu przez wielki chór pieśni okolicznościowych rozpoczęła się przed pomnikiem defilada licznych organizacyj, towarzystw, delegacyj od poszczególnych powiatów i t. p., która trwała do godz. 10-ej. Zwracała na siebie uwagę delegacja z zagłębia naftowego z Borysławia — rodzinnych stron poety, reprezentanci ukr. soc. partji ze sztandarem, grupa Ukraińców-ewangelików na czele z pastorami oraz wielkie kolumny „Łuhów“ i „Sokołów“. W pochodzie wzięli udział reprezentanci P. P. S. (P. Skalak i in.).



Pomnik na mogile poety na cmentarzu Łyczakowskim, dłuta art. rzeźb. Litwinenki.

W spokojnym naogół przebiegu pochodu nieprzyjemnym niestety dysonansem było starcie między dwoma grupami młodzieży na tle rozbieżności ideologicznych, przyczem argumentami służyły tak nieodpowiednie dla żałobnej uroczystości przedmioty jak kamienie...

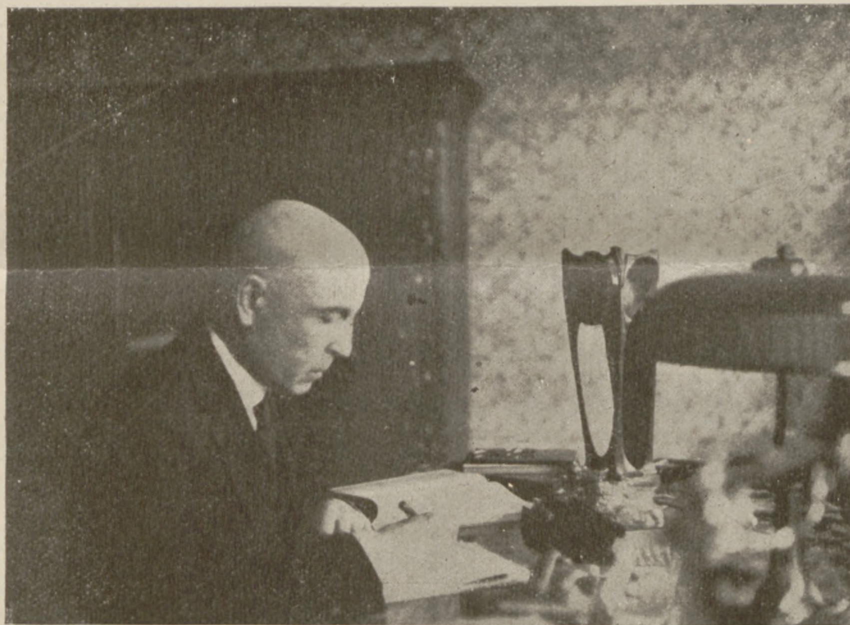
Bez tego mogłoby się już obyć choćby ze względu na szacunek dla Wielkiego Ukraińca.

Wywiad z Prezesem Naukowego Towarzystwa Im. Szewczenki we Lwowie Dr. Włodz. Lewickim

W dniu 29 maja r. b. Redaktor Biuletynu p. W. Bączkowski uzyskał wywiad u p. Prezesa Naukow. T-wa im. T. Szewczenki we Lwowie prof. Wł. Lewickiego, który poniżej podajemy.

I. Jaki jest stan obecnej nauki ukraińskiej? W R. P.? W USSR? Zagranicą?

Najważniejszym ośrodkiem ukraińskiej nauki na zachodnio - ukraińskich ziemiach był i pozostał nadal Lwów, dzięki i dawnym tradycjom i instytucjom oświatowym i naukowym, jak Naukowe Towarzystwo imienia Szewczenki, Akademja bohosłowska, bibljoteki i muzea ukraińskie, dzięki licznym wydawnictwom i redakcjom oraz wielkim zastępom ukraińskiej młodzieży szkół wyższych. Skutkiem finansowych trudności, wśród jakich łaborują ukraińskie instytucje i wydawnictwa, skutkiem faktu, że wszystkie lwowskie ukraińskie instytucje naukowe mają charakter ściśle prywatny, dalej skutkiem nieprzychylnych warunków pracy i negatywnego nastawienia do rozwoju kulturalnego i naukowego życia tutejszych Ukraińców ze strony rządowych czynników politycznych i szkolnych nastąpiło znaczne obniżenie naukowej produkcji ukraińskiej i we Lwowie i w prowincjonalnych ogniskach w czasach powojennych. Zmalała intensywność pracy, gdyż trudno jest dzisiaj utrzymywać się wyłącznie z pióra i pracy naukowej, jak to było przed wojną. Pewien ruch naukowy poza Lwowem przedstawia z miast prowincjonalnych Żółkiew dzięki ruchliwej organizacji i dobrej drukarni OO. Bazyljanów. Pozatem ukraiński ruch naukowy na prowincji w b. Galicji jest bardzo słaby. Jeszcze słabszy jest ruch naukowy na Wołyniu, gdzie z wyjątkiem rzeczy teologicznych poważniejszych naukowych wydawnictw niema. Poza granicą etnograficznego terytorjum ukraińskiego większy ruch naukowy widoczny jest tylko w Warszawie dzięki Ukraińskiemu Instytutowi Naukowemu, jedynej ukr. instytucji naukowej o charakterze państwowym i kilku ukr. katedrom na uniwersytecie. Analogicznie przedstawia się i Kraków, gdzie jest również katedra ukr. filologji i dwóch nauczycieli tego języka (Dr.Ziłyńskyj i Łepkyj). Gros produkcji naukowej koncentruje się jednak we Lwowie; tu można było nawet pomyśleć o wydaniu pierwszej ukr. ogólnej Encyklopedji (obecnie na ukończeniu).



WŁODZIMIERZ LEWICKIJ.
Prezes Nauk. Tow. im. Szewczenki we Lwowie i przewodniczący matematyczno-przyrodniczej Sekcji tegoż T-wa, członek Matematycznego T-wa w Kijowie, autor szeregu prac z zakresu fizyki i matematyki oraz podręczników szkolnych.

Po przewrocie na W. Ukrainie ruch naukowy dzięki wolności, utworzeniu Akademji Nauk i różnych instytutów naukowych i dzięki ukrainizacji wzrósł kolosalnie we wszystkich dziedzinach wiedzy.

Wzrosła i ilość naukowych wydawnictw i ilość egzemplarzy; naukowe instytucje rozpoczęły druk słowników, rewizję pisowni i terminologji, wzrosła naukowa produkcja z wybitnem jednak przesunięciem w kierunku praktycznej wiedzy, a w pierwszym rzędzie technologji. Prędko jednak wraz z centralizacją moskiewskiego komunizmu cała nauka i naukowa produkcja musiały pójść pewną z góry wyznaczoną linją materjalistycznej djalektyki, a z tą chwilą nauka nabrała tendencyjnych cech wybitnie politycznych i propagandowych. Odnosi się to nie tylko do nauk humanistycznych, ale również tak samo do matematyki i fizyki, gdzie najpoważniejsze naukowe prace nie są wolne od tendencji, dalekiej od swobody i wolności naukowej. Dziś gros naukowej produkcji na W. Ukrainie poświęcono — prócz partyjnej propagandy — popularyzacji, osobliwie nauk technicznych, a forma zewnętrzna wydawnictw stoi poniżej wszelkiej krytyki. A przecież ukr. nauka na W. Ukrainie może poszczycić się imionami wybitnych uczonych, nietylko europejskiej, ale i światowej sławy; niestety jednak ich praca podlega ustawicznej kontroli. Prócz techniki rozwija się na Ukrainie dobrze medycyna, ale i tu w pierwszym rzędzie gra rolę element praktyczny.

Inne ogniska ukraińskiej nauki są dziś dość słabe. Na emigracji w Czechosłowacji dzięki wolnemu uniwersytetowi ukraińskiemu i pedagogicznemu instytutowi im. Dragomanowa w Pradze, tudzież dzięki akademji w Podiebradach początkowa produkcja naukowa była bardzo wydatna; świadczy o tem cały cykl naukowych podręczników pierwszej jakości, jak np. kapitalna chemja Horbaczewskiego, podręczniki do matematyki wyższej i fizyki i t. p., wydane bądź to jak książki, bądź to jak rękopisy. Niestety dziś wszystkie te instytucje stoją pod znakiem likwidacji, działalność naukowa i wydawnicza zmalała całkowicie i wielkich nadziei na renesans tych zakładów niema. Stolica Podkarpackiej Ukrainy, Użhorod, pod względem naukowym nie przedstawia żadnego znaczenia.

Poza Słowiańszczyzną jedynem ogniskiem nauki jest ukr. Instytut Naukowy w Berlinie, który przejawiał dużo życia i pracy; dziś i tam z powodu osobistych tarć i braku funduszów widoczny upadek.

Produkcja naukowa ukr. w Paryżu czy Londynie, czy wreszcie na emigracji w Ameryce Półn. i Południowej jest minimalna i nie odgrywa żadnej prawie roli.

II. Czy nie należy czynić wysiłków w kierunku koncentrowania ukr. ośrodków naukowych na terenie ukraińskim w R. P.?

Koncentracja ukraińskich ośrodków naukowych na terenie ukraińskim w R. P. zasadniczo, na przyszłość, nie jest prawdopodobna; skutkiem jej byłby pewien partykularyzm i przesunięcie ukraińskiej kultury na zachodnie rubieże ukraińskich ziem z przekreśleniem całej działalności Wielkiej Ukrainy, będącej z natury rzeczy pierwszorzędnym terenem, gdzie się rozwijała i rozwija kultura ukraińska. Nie należy przecież zapominać, że Kijów w XVII, a później Charków na granicy XVIII i XIX w. był centrum nauki i odrodzenia Ukrainy. Niepoślednia rola, jaką ongiś odegrał Lwów (np. Stauropigja) za czasów polskich i później za czasów Austrji, gdy na Wielką Ukrainę carat nałożył kaganiec, nie może zmienić faktu, że dla Ukrainy jako całości z chwilą, gdyby nastąpił przewrót, przywracający Ukrainie pełną jej swobodę, centrum kultury stanowić muszą i będą ośrodki nad Dnieprem. Nie Wielka Ukraina do zachodnich ziem ukr., ale zachodnie ziemie muszą z natury rzeczy grawitować ku W. Ukrainie (mam na myśli stosunki kultury, a nie polityki, jakiej w obecnej odpowiedzi nie mam zamiaru poruszyć).

III. Jakie to ma perspektywy i jakiemi drogami należy dążyć do tego?

Wobec punktu *II* wątpię o możliwości jakiejkolwiek perspektywy co do przeniesienia na stałe centrum ukraińskiej kultury na ziemie, będące obecnie pod panowaniem Polski. Oczywiście regjonalne centra kultury i nauki — jak to dziś już ma miejsce, n. p. Sambor, Czortków i t. p., gdzie tworzą się ukr. muzea — na ziemiach zachodnio-ukraińskich z naturalnym swym ośrodkiem Lwowem muszą istnieć i rozwijać się i za wszelką cenę społeczeństwo ukraińskie musi je podtrzymywać, jednak to nie zmieni faktu, że nawet Lwów, centrum ukraińskiej kultury i nauki mógłby mieć tylko znaczenie tymczasowe. Dopóki jednak stosunki na W. Ukrainie nie ulegną takiej zmianie, aby tam mogły powstać ośrodki nauki, pomyślanej w duchu pełnego i swobodnego rozwoju i niezależności badań, jako też ośrodki czystonarodowej ukr. kultury, dopóty Lwów pozostać musi i nadal tem centrum, gdzie będzie musiała ześrodkować się nauka, kultura i sztuka ukr. I z tego powodu utworzenie we Lwowie takiego ośrodka atrakcyjnego jak ukr. uniwersytet, który ściągałby do siebie młodzież z całego terytorjum ukraińskiego, jest i konieczne i wskazane nawet ze względów myśli politycznej, a tej roli pośrednika między nauką i kultutą zachodu z jednej, a Ukrainy z drugiej strony nie straci Lwów i wtedy, gdy nad Dnieprem nastąpi odrodzenie ukr. ducha i nauki, chociażby siłą faktu zeszedł do roli drugorzędnego ogniska nauki.

IV. Czy społeczeństwo ukraińskie czyni w tym kierunku należyty wysiłek?

Że zachodnio - ukraińskie społeczeństwo dąży dziś do utworzenia drugorzędnych prowincjonalnych ognisk kultury i nauki, to nie ulega kwestji, ale te wszelkie wysiłki, jak to jeszcze raz zaznaczam, nie wyjdą poza ramy regjonalizmu i nigdy nie stworzą na zach. ziemiach głównego centrum ukr. nauki. Czasy Piemontów, wielkie nadzieje tworzenia ognisk nauki i kultury na emigracji bliższej i dalszej, należą do historji już przebrzmiałej i — jak doświadczenie wykazuje — nie prowadzą do celu. Diaspora tylko narodowi wybranemu dała niebywały impuls, ale to był jedyny wypadek w dziejach ludzkości.

V. W jakim stanie finansowym znajduje się Tow. im. Szewczenki? Jaki jest obecny dorobek Towarzystwa. W jakim kierunku idą prace obecne T-wa?

Formalnie Naukowe Towarzystwo imienia Szewczenki posiada znaczny majątek i jest ono tabu-

larnym właścicielem 2 kamienic przy ulicy Czarnieckiego 24 i 26, jakoteż realności przy ulicy Supińskiego 21, gdzie mieści się obecnie ukraiński dom akademicki. Ponadto jest ono właścicielem folwarku Bełełuja (pow. Śniatyń), obejmującego około 96 morg pola; jest to reszta, która pozostała po parcelacji wielkiego zapisu, zrobionego na cele Towarzystwa przez ś. p. adwokata Dra T. Dębickiego. Towarzystwo posiada dobrze wyposażoną własną drukarnię (2 linotypy i 7 maszyn pośpiesznych), introligatornię i pierwszorzędną księgarnię we Lwowie z 3 filjami na Wołyniu i 2 w Galicji. Z instytutów naukowych ma Towarzystwo wielką bibljotekę (ponad 100.000 tomów i rękopisów, cenna bibljoteka Franki, Łesewicza i innych), muzeum kultury i sztuki, muzeum przyrodnicze i pracownię chemiczno-bakterjologiczną. — Mimo to stan finansowy T-wa znacznie ucierpiał skutkiem wojny i kryzysu finansowego. Kamienice, jakkolwiek nieobdłużone, nie przynoszą prawie żadnych dochodów; jedną z nich prawie w całości zajmują bibljoteka, muzea, pracownia chemiczna — a więc instytuty, które nie przynoszą żadnych dochodów, a wymagają ustawicznych wkładów. Druga kamienica czynszowa z lokatorami przedwojennymi, z oficynami zajętemi na drukarnię przynosi czynsz minimalny. Akademicki Dom, jak, fundacja dla młodzieży, również nie daje dochodów, w folwarku Bełełuja gospodarka rolna nie opłaca się. Majątek Towarzystwa, choć znaczny, w rzeczywistości jest martwy. — Pozostaje przeto jako źródło dochodu drukarnia z introligatornią i księgarnia. Niegdyś przed wojną były to przedsiębiorstwa intratne. Znaczne subwencje krajowe i państwowe na cele naukowe Towarzystwa (rocznie do 100.000 kor), druk ukraińskich książek szkolnych — kiedy to personel drukarni liczył ponad 40 zecerów — pozwalały Towarzystwu rozwijać bardzo szeroką działalność na polu nauki, czego dowodem są setki tomów naukowych prac z różnych dziedzin nauki. Po wojnie zmieniły się stosunki na niekorzyść. Ustały z miejsca wszelkie subwencje tak państwowe, jak samorządowe, min. Grabski przeniósł druk ukr. książek szkolnych z drukarni T-wa do innych drukarni, stojących pod względem wyposażenia na poziomie niejednokrotnie grubo niższym, i ówczesny rząd wykazywał niedwuznaczną tendencję doprowadzenia jedynej naukowej placówki na ziemiach zachodnio-ukraińskich do likwidacji. Ten stan, jakoteż pełna dewaluacja poderwały podstawy finansowe Towarzystwa, Towarzystwo popadło w kłopoty finansowe, z jakich dotychczas nie może otrząsnąć się, a jakkolwiek dzięki wielkiemu rozwojowi ukraińskiej nauki na Wielkiej Ukrainie (vide Akademja Nauk) i na zachodnioeuropejskiej emigracji nasze wydawnictwa naukowe zyskały licznych nowych, wybitnych współpracowników i miałyby wielkie widoki rozwoju, jednak finansowe trudności i ustawiczny niedobór, brak subwencyj i wogóle zubożenie ukraińskiego społeczeństwa, jakie nie może przyjść Towarzystwu z żadną pomocą, są przyczyną smutnego zjawiska, że wiele cennych prac latami spoczywa w redakcyjnych tekach bez nadziei na druk. Drukarnia zamiast przynosić dochód, stała się przedsiębiorstwem deficytowem. Również i księgarnia podupadła, głównie od czasu t. zw. pacyfikacji, kiedy to targ na rynku księgarskim w czasie sezonu (lato i jesień), spadł odrazu o 50%; dzisiaj, gdy popyt na książki zmalał jeszcze o jakich 20%, kiedy zwinięcie I klasy gimn. i I kursu seminarjum nauczycielskiego, jakoteż przesunięcie początku wieku szkolnego o rok odrazu obniżyło sezonowy targ o kilkadziesiąt procent, trudno marzyć o lukratywności naszej księgarni i jej filij. — W ostatnim roku stan drukarni zwolna ulega poprawie; obecne energiczne kierownictwo drukarni, nowe inwestycje, pewna ilość naszych wydawnictw, jakich druk przeniesiono do nas, ceny konkurencyjne, dają nadzieję na korzystną zmianę finansową drukarni. Niestety Towarzystwo i dziś jeszcze dalekie od tego, aby mogło pozbyć się swych zobowiązań, tem bardziej, iż świadczenia społeczne i podatki de facto przewyższają wszelkie dochody Towarzystwa. A nie zapominajmy, iż instytucje naukowe Towarzystwa, jak bibljoteka, muzea, instytucje o charakterze publicznym, wymagają i ustawicznych wkładów i utrzymywania odpowiedniego personelu (dziś zredukowanego niestety do połowy) i muszą istnieć, jeżeli Towarzystwo ma spełnić swe zadania, a tak samo muszą istnieć i wydawnictwa naukowe Towarzystwa, choćby nawet w tym zmniejszonym stanie co obecnie. Jedynie przeniesienie z powrotem druku i ewentualnego nakładu ukraińskich książek szkolnych do Towarzystwa, jakoteż stałe subwencje z funduszów państwowych i komunalnych — do czego zresztą ukraińskie społeczeństwo, jako podatkowy płatnik ma pełne prawo — może dopomóc Towarzystwu do pełnego podniesienia z ciężkiego stanu materjalnego i do spełniania posłannictwa naukowego i kulturalnego na ukraińskich ziemiach. Muszę stwierdzić, że obecny Rząd wykazuje pewne zrozumienie wielkiego znaczenia działalności Towarzystwa, tak że Towarzystwo ma uzasadnioną nadzieję, iż Rząd pójdzie Towarzystwu na rękę w kulturalno-naukowej pracy.

Mimo ciężkiego stanu finansowego Towarzystwa praca jego i nadal postępuje. Czynne są 3 sekcje: filologiczna, historyczno-filozoficzna i matematyczno-przyrodniczo-lekarska, jakoteż cały szereg specjalnych naukowych komisyj (np. etnograficzną, fizjograficzną, statystyczną, lingwistyczną i t. d.); ilość referowanych prac jest znaczna, nie ustaje też i produkcja naukowa, tak że do dawnych wydawnictw przybywają po wojnie nawet nowe. Po wojnie wydało Towarzystwo 28 tomów Zapisek sekcji historyczno-filologicznej, 13 tomów + 17 biuletynów sekcji matematyczno-przyrodniczo-lekarskiej, oraz 35 tomów wydawnictw różnych komisyj. Obecnem dążeniem Towarzystwa musi pozostać i nadal utrzymywanie ukraińskiej nauki na dotychczasowym poziomie (z pewnem ograniczeniem ilości arkuszy druku); ponadto Towarzystwo musi poświęcić wielką uwagę pracom statystycznym, tudzież kwestjom uregulowania ukraińskiej pisowni i terminologji. Jednym z ważnych postulatów dalszej pracy musi być wydanie atlasu krajoznawczego i etnograficznego ziem ukraińskich, pracy, do której przygotowania są w pełnym toku. Również ważną będzie rejestracja wszystkich sił naukowych ukr., rozprószonych po kraju i daleko poza jego granicami. Obecny stan finansowy prowadzi z konieczności do drukowania prac w zmniejszonych rozmiarach, toteż wydawanie biuletynów z prac każdej sekcji — jak to już zrobiono w sekcji matematyczno-przyrodniczo-lekarskiej — w jednej z mów europejskich nasuwa się z koniecznością.

VI. Gdzie winny znajdować się centralne instytucje naukowe ukraińskie (uniwersytet), we Lwowie czy poza Lwowem?

Bez kwestji — tylko we Lwowie jako starem centrum zach. — ukraińskiej kultury (oczywiście, o ile mamy na myśli tylko zachodnio-ukraińskie ziemie).

VII. Jakie dane objektywne, kulturalne i finansowe, należy uwypuklić i podnieść w razie podjęcia natychmiastowej akcji prasowo-propagandowej w sprawie założenia uniwersytetu ukraińskiego w Polsce?

Ukraiński uniwersytet we Lwowie ma swą tradycję historyczną (np. collegium ruthenum na przełomie XVIII — XIX wieku, liczne katedry ukraińskie przed wojną na uniwersytecie lwowskim, uważanym przez władze austrjackie i społeczeństwo galicyjskie za utrakwistyczny), główne zbiory bibljoteczne i muzealne ziem zachodnio-ukraińskich we Lwowie (bibljoteka i muzea Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki, Nacjonalnyj Muzej, Akademja bohosłowska, Ossolineum i t. d.), dalej stara tradycja, uważająca Lwów zawsze za ośrodek ziem ruskich za czasów książęcych i polskich, żywe tradycje narodowe ukraińskie, dalej fakt, że ludność ukraińska we Lwowie stale wzrasta, że wzrastają liczne instytucje ekonomiczne i kulturalne ukraińskie we Lwowie — to wszystko daje dostateczną osnowę do propagandy za kreacją ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie. Pomijam fakt, że wzamian za podatek majątku i krwi, jaki naród ukraiński ponosi dla Państwa Polskiego razem z innymi obywatelami, należy się i ukraińskiemu narodowi należyta rekompensata od Państwa; pomijam również względy i zobowiązania natury politycznej. Zresztą zagadnienia ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie wyczerpał prof. Dr. M. Korduba w znanym artykule w „Pol. Ukr. Biuletynie".

Kronika Z. S. S. R.

Czystka. Centr. Kom. Wyk. W. K. P. dnia 29.IV. r. b. opublikował dekret zapowiadający kolejną „czystkę" partji komunistycznej. Rzecz, zdawałoby się zwykła, jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że operacja ta jest niczem innem, jak perjodyczną selekcją „czerwonej szlachty" oraz ponownym podziałem przywilejów państwowych w cesarstwie pańszczyzny robotników i chłopów. Lecz tym razem w dekrecie znajduje się ustęp niezwykły:

> „Czystkę rozpocząć od 1 czerwca r. b. w rejonach — Moskiewskim, Leningradzkim, Uralskim, *Doneckim, Odeskim, Kijowskim i Winnickim*, w krajach — Wschodnio-Syberyjskim i Daleko-Wschodnim, oraz w republice Białoruskiej, i zakończyć ją nie później jak w listopadzie r. b.
>
> („Wisty" dn. 29.IV. r. b.).

Charakterystyczną i symptomatyczną jest nietylko dość wyraźna „geografja" tegorocznej czystki, której, wbrew zwyczajowi, dekret obecny nie ukrywa, ale również fakt że czystkę przeprowadza „Centralny Komitet Czystki (p. p. Rudzutak, Kaganowicz, Kirow, Jarosławskij, Szkiriatow, Jeżow, Stasow i Piatnickij) *Wszechzwiązkowej* Partji Komunistycznej" — *sam*, z pominięciem regjonalnej fikcji „Komunist. Partji Ukrainy" (KPBU).

To, właśnie, ma być „leninowskie rozwiązanie kwestji narodowościowej" w ZSSR oraz „samookreślenie aż do separacji". Niedziw, że na pudełkach eksportowych papierosów sowieckich widzimy napis „*Made in. U. S. S. R. (Russia)*".

Szkoda, że prasa sowiecka, najlepsze źródło informacyj o rzeczywistym stanie w ZSSR, pozostaje owocem zakazanym przedewszystkiem na terenach, objętych przez „K. P. Z. U.", z czego zręcznie korzysta miejscowa prasa sowiecka, wydawana w języku mniejszościowym tej partji.

Sprawy oświatowe. Jak wiadomo Centr. Kom. Wyk. ZSSR dekretem z dn. 19 sierpnia r. ub. pod tytułem „O programie nauki i reżymie w wyższej szkole i technikumach" przywrócił wszystkie „starореżymne" normy nauczania w szkołach sowieckich. A więc: 1) ponownie wprowadzono nauki teoretyczne, jak matematyka, fizyka, chemja[1]), 2) zaprowadzono egzamina *wstępne* (matematyka, fizyka, język i „obszczestwowiedienije"), *międzykursowe* oraz *dyplomowe*, 3) zabroniono „wszelkiego zaliczania przedmiotów *kolektywnie i fikcyjnie*[2]), 4) zarządzono „dyferencjowaną formę oceny postępów" 5) za naukę i administrację osobistą odpowiedzialność ponosi dyrektor uczelni (żadnych „rad"!), jak również — osobiście w swym zakresie kierownicy poszczególnych katedr, 6) przy obsadzaniu katedr zarządzono *konkursy* z pośród osób „posiadających tytuł profesora" i nareszcie polecono dosłownie, 7) „wzmocnić *istniejące* uniwersytety.. i *otworzyć uniwersytety w tych republikach (Ukraina i in.), w których ich niema* (nie imiejetsia).

Słowem, jak widzimy, całkowitą rewolucję w byłem ministerstwie p. Łunaczarskiego przeprowadził czerwony generał p. Bubnow.

Ale oto co czytamy w Nr. 9—10 „Biulletienia nar. komissariata proswieszczienija" — w rubryce „Rozkazów (sic!) Komisarza", p. tyt. „O przeprowadzeniu kontrolnych egzaminów w początkowej i średniej szkole w 1933 r.":

> „Kontrolne egzaminy w tym roku nie mogą mieć decydującego znaczenia przy przejściu do klas wyższych oraz przy ukończeniu szkoły".
>
> „Należy specjalnie ostrzec kierowników szkół i cały personel pedagogiczny przed niedopuszczalnemi pokusami „ścinania" uczniów za pomocą trudnych albo zawikłanych pytań".
>
> „Do egzaminów rocznych dopuścić wszystkich uczniów niezależnie od ilości niezadawalniających stopni w ich wykazach rocznych".

Powstaje pytanie: poco, właściwie był wydany dekret z dn. 19 VII. 32 r.? Czyż warto dodawać, że o żadnem „otwarciu uniwersytetów w tych republikach *(„Ukraina i in.)*., gdzie ich niema" — dotychczas nic nie słychać. A mimo tego cynicznego określenia „Ukraina i in.") należy zaznaczyć, że

---

[1]) „...W szeregu wyższych i technicznych szkół z programu studjów zostały zupełnie usunięte takie ważne przedmioty, jak fizyka i chemja..." („Biulletień narodn. komissariata proswieszczenija" 1932 r. Nr. 54 str. 4).

[2]) „...zdecydowanie walczyć z fikcyjnemi zaliczeniami" (ibid.).

uniwersytety w Ukrainie i *tylko* w niej — władza sowiecka już w początku okupacji gwałtownie zamknęła a wiekowe ich bogactwa niszczyła z dziką namiętnością.

Jeśli się mówi coś-niecoś o sprawach szkolnych w Ukrainie, to chyba tak, jak p. Zatonskyj nowy charkowski komisarz oświaty, który z rozbrajającą brutalnością emerytowanego czekisty pisze:

„Życie stawia przed przyszłemi budowniczymi socjalizmu konieczność otrzymywania w szkole pewnych systematycznych wiadomości. Ogólnego wykształcenia nie dość. Należy, *mimo wszystko*, umieć swobodnie (!) czytać, poprawnie pisać, ściśle wyrażać swoje myśli, znać arytmetykę, *względnie* (czy tam...) geometrję (?!) *czy coś w tym rodzaju* (...toszczo), orjentować się na mapie, znać historję i t. p. (i take ynsze)".

(„Wisty" Nr. 88 dn. 21.IV.).

To „i t. p." p. Zatonskiego jest, właśnie, największym sukcesem stylistycznym policmajstra oświaty sowieckiej na terenie „ukrainskawo wojennawo okruga". Doprawdy były feldfebel Budiennyj w porównaniu z b. studentem Politechniki Kijowskiej, a obecnie członkiem Akademji p. Zatońskim robi wrażenie conajmniej Voltaira...

Z. St.

Z życia ukraińskiego w R. P. i Świecie

O. U. N. NA WOŁYNIU.

Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, — w ciągu dłuższego czasu przejawiała się tylko na terenie Galicji Wschodniej. Z tej grupy rekrutowali się bojowcy Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Grupa działa nielegalnie, rozpowszechniając swe druki głównie przy pomocy młodzieży.

Sądząc ze sprawozdań sądowych, ukazujących się w prasie ukraińskiej, młodzież ta rekrutuje się z różnych sfer społecznych. Przeważa młodzież w wieku od lat 18 do 30, choć często pod zarzutem przynależności do U. O. N. stoją i ludzie starsi w wieku lat 30 — 40 (proces redaktora Zenona Pełeńskiego, poety Dra Babija i tow. we Lwowie). Słowem pod wpływem U. O. N. znajduje się młodsze pokolenie ukraińskie, buntujące się przeciwko dzisiejszym porządkom oraz wyzwalające się z pod wpływów starszych. Zjawisko to coraz głębiej sięga w życie ukraińskie i coraz wyraźniej występuje na zewnątrz. Wymaga ono głębszego studjowania oraz większej uwagi publicystycznej.

W miesięczniku nie mieliśmy możności bliżej podejść do tego zagadnienia, a nawet notować niewątpliwie ważnych wydarzeń na tym odcinku. W tygodniku zaś poświęcimy temu szczególną uwagę, gdyż pragniemy dać swym czytelnikom możliwie pełny obraz nastrojów i dążeń ukraińskich.

Dziś pragniemy omówić znamienny fakt oczywistego przerzucania się wpływów wojującego nacjonalizmu ukraińskiego z terenu Galicji Wschodniej na obszary ukraińskie b. zaboru rosyjskiego.

Od kilku lat już ciągnie się proces rówieńskiej (na Wołyniu) młodzieży, oskarżonej o przynależność do ukraińskiej organizacji wojskowej, — t. zw. proces Semeniuka i tow. Zapadły już wyroki, skazujące w drugiej instancji, skazani wnieśli kasacje. Świeżo odbyła się w lubelskim sądzie apelacyjnym rozprawa przeciwko kowelskiej grupie młodzieży na czele z J. Kosaczem, dwudziestodwuletnim studentem uniwersytetu, bratankiem wybitnej poetki ukraińskiej Łesi Ukrainki (Kosacz) i wnukiem zasłużonej działaczki i pisarki doby przedrewolucyjnej Ołeny Pczilka (Kosaczowej). Oskarżeni w tym procesie to młodzież w wieku lat 20 — 25. Główny oskarżony, Jurko Kosacz, mimo młodego wieku, zdobył sobie już rozgłos jako utalentowany poeta. Posądzony jest o zorganizowanie O. U. N. na Wołyniu. W drugiej instancji sąd zaostrzył sankcje karne tak w stosunku do Kosacza jak i jego towarzyszy.

W Łucku w więzieniu przebywało dłuższy czas 11 młodych Ukraińców, posądzonych o przynależność do O. U. N. Sześciu z nich ze wsi Ławrów pow. łuckiego z Anapijem Zakosztujem na czele dotąd przebywają w więzieniu. Pięciu zaś, z Iwanem Skopiukiem, gorącym propagatorem ruchu antyalkoholowego na terenie Łucka, po półtoramiesiącznem pozbawieniu wolności, w dniu 22 maja opuściło mury więzienne.

7 UKRAIŃCÓW ZASĄDZONO, 8 ZWOLNIONO PRZEZ SĄD W BRZEŻANACH.

W ciągu 7 dni toczył się w Brzeżanach przed sądem przysięgłych proces 15 Ukraińców, oskarżonych o przynależność do O. U. N.

30 maja zapadł wyrok mocą którego zostali skazani:

1) *Seń Szczerba* na 9 lat więzienia, pozbawienia praw obywat. w ciągu 9 lat i zapłacenie 600 zł. kosztów sądowych,

2) *Filimon L[illegible]zynśkyj* 8 lat więzienia, 8 lat pozbawienia praw i 600 zł. kosztów sądowych.

3) *Stepan Baran* — 4 lata więzienia, na 4 lata pozbawienia praw oraz 160 zł. kosztów sądowych,

4) *Wasyl Spas* — 7 lat więzienia, utratę praw na przeciąg 7 lat oraz 600 zł. kosztów sądowych,

5) *Mykoła Puchal* — 8 lat więzienia, 8 lat pozbawienia praw i 600 zł. kosztów sąd.,

6) *Dmytro Łuszpak* — 6 lat więzienia, tyleż lat pozbawienia praw oraz 320 zł. kosztów,

7) *Dmytro Somyk* — 5 lat więzienia, na tyleż lat pozbawienia praw oraz 320 zł. kosztów sądowych.

Ośmiu innych oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Wysoki wymiar kary zrobił na licznie zgromadzonej w sądzie publiczności wielkie wrażenie.

UCZNIOWIE UKRAIŃSCY PRZED SĄDEM.

W Samborze niedawno odbyła się rozprawa przed sądem okręgowym trzech chłopców ukraińskich — 16 letniego Mychajła Iwanyka, 16 letniego Wasyla Kłymka i 14 letniego Petra Tarnawskiego oskarżonych o podburzanie uczniów szkoły w Kolbcu w ten sposób, że uczniowie mieli wznosić różne antypaństwowe hasła. Oskarżony Iwanyk przyznał się do winy, oświadczając, że jest Ukraińcem i domaga się aby dzieci w szkole posiadały jaknajwięcej lekcyj języka ukraińskiego. Oskarżony Kłymko również przyznał się do winy, Tarnawśkyj winę swoją zaprzeczył. Zeznawało szereg świadków z pośród uczniów szkoły. Nauczycielki szkoły *Kostelakówna i Furmanówna zeznawały obciążająco względem oskarżonych. Sąd uwolnił oskarżonych z powodu młodocianego wieku.*

Wiadomość tą podajemy za prasą ukraińską.

Od siebie dodamy, iż fakt braku nauczycielkom autorytetu do rozwiązywania konfliktów wewnątrz szkoły nasuwa wiele do myślenia. *Nie jest drogą właściwą przeniesienie tych konfliktów lub nienormalnych przejawów na forum sądowe.*

PROCES U. W. O. W CZORTKOWIE.

4 czerwca b. r. o godz. 3 rano ogłoszono wyrok w procesie 22 Ukraińców w Czortkowie o przynależność do Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Czternastu oskarżonych zostało skazanych na karę więzienia na czas od 6 miesięcy do 3½ lat. 7 zwolniono. Sprawę 22-go, Myhala wydzielono i odbędzie się ona wkrótce. Główny oskarżony w grupie czortkowskiej — Dmytro Potiatynyk, otrzymał wyrok skazujący na 3½ lat więzienia.

SPRAWA GRÓDECKA.

Głośna swego czasu sprawa napadu na pocztę w Gródku, zakończona doraźnie powieszeniem w wigilję Bożego Nar. dwóch bojowców O. U. N. — Biłasa i Danyłyszyna znowu weszła na wokandę sądową we Lwowie.

Dnia 6 czerwca b. r. przed lwowskim sądem przysięgłych rozpoczął się proces reszty uczestników napadu.

Ławę oskarżonych zajęli: 1) *Stepan Maszczak*, lat 19, uczeń 8 kl. Gimnazjum we Lwowie, 2) *Mychajło Kuspiś*, lat

23, student politechniki lwowskiej, 3) *Stepan Cap*, lat 21, uczeń 7 kl. gimnazjalnej w Gródku Jag., 4) *Zenon Kossak*, lat 26, b. student prawa, 5) *Jarosław Biłas*, lat 21, abs. gimnazjalny z Truskawca, 6) *Mykola Motyka* lat 21, uczeń 8 kl. gimn. z Truskawca, 7) *Marja Kowaluk*, lat 22, urzędniczka prywatna.

Sześciu pierwszych odpowiadają z więzienia, Kowalukówna zaś — z wolnej stopy. Bronią oskarżonych adwokaci: Dr. Szuchewicz, Dr. Bilak, Dr. Starosolśkyj i Dr. Hłuszkewycz. Osk. Motykę z urzędu broni Dr. S. Szewczuk. Oskarża wiceprokurator Dr. Mostowski, przewodniczy rozprawie sędzia Medyński, wotują sędziowie Młynarski i Tertil.

Wszyscy oskarżeni są o przynależność do O. U. N. (Art. 97 K. K.), w szczególności zaś: *Mychajło Kuspiś oraz Stepan Maszczak* o to, że dn. 30 listopada 1932 r. wraz z innymi wzięli czynny udział w napadzie na urząd pocztowy w Gródku (art. 259 K. K.). *Cap* — oskarżony jest o to, że w dniach 29 30 listopada 1932 r. ukrył w stodole swego ojca w Gródku sprawców napadu gródeckiego. *Zenon Kossak*, oskarżony jest o to, że namówił straconych na szubienicy w dn. 24 grudnia 1932 r. Wasyla Biłasa i Dmytra Danyłyszyna, aby oni wzięli udział w napadzie na pocztę w Gródku, a uczynił to w ten sposób, że dał im polecenie udania się do Lwowa, udzielił wskazówek, z kim się mają tam spotkać oraz dał pieniądze na podróż. *Motyka*, że pomógł W. Biłasowi i Dm. Danyłyszynowi do tego, aby wzięli udział w napadzie na pocztę w Gródku w ten sposób, że doręczył Jarosławowi Biłasowi, rozkaz napadu dla Wasyla Biłasa i Danyłyszyna, przekazany mu przez Kossaka. *Jarosław Biłas*, że doręczył otrzymany od Motyki rozkaz Kossaka na piśmie W. Biłasowi i Danyłyszynowi. *Marja Kowaluk*, że w grudniu ub. r. w domu swego ojca, księdza gr.-katol. w Skniłowie ukrywała przed policją oskarżonego Maszczaka, uczestnika napadu na urząd w Gródku.

Akt oskarżenia podaje, że w dniu 30 listopada ub. r. o godz. 16 m. 55 do urzędu pocztowego w Gródku weszło ponad 10 osób i steroryzowawszy obecnych tam urzędników i publiczność zabrali 3.232 zł. 15 gr. Dwaj uczestnicy napadu Mirosław Jurko Berezynśkyj, student politechniki lwowskiej oraz Wołodymyr Staryk, statysta teatrów lwowskich, padli w czasie napadu trupem. We wsi Weryń dwaj inni, W. Biłas i Danyłyszyn, dostali się w ręce policji, a w kilka dni później również i piąty oskarżony Żurakowśkyj. Biłas, Danyłyszyn, Żurakowśkyj i Kossak w grudniu ub. roku stanęli przed sądem doraźnym we Lwowie. Z mocy wyroku sądowego W. Biłas i Danyłyszyn zostali straceni, Żurakowskiemu zaś P. Prezydent Rzeczypospolitej zamienił karę śmierci na 15 lat więzienia, sprawę Kossaka przekazano sądom zwykłym. Śledztwo ujawniło, że napad na pocztę w Gródku jest dziełem O. U. N.

Stracony *Wasyl Biłas* przyznał się do przynależności do O. U. N. Zeznał on, że 27 listopada 1932 r. w Truskawcu spotkał się z oskarżonym obecnie *Jarosławem Biłasem*, który polecił mu wraz z Danyłyszynem udać się tegoż dnia do Drohobycza. Na moście koło rafinerji w Drohobyczu W. Biłas i Danyłyszyn spotkali się z oskarżonym *Kossakiem*, który polecił im udać się do Lwowa i nazajutrz dnia 28 listopada stawić się do gmachu politechniki pod zegar, gdzie mieli spotkać się z innym zamachowcem na umówione hasło. Na drogę *Kossak* dał W. Biłasowi i Danyłyszynowi dwa dolary. W politechnice, jak mówiono, spotkali się, jak się potem okazało, z Berezinśkym, który ich zaprowadził do pokoju przy ulicy Szymonowiczów 9. Tam zostali dwu mężczyzn, którzy potem wzięli udział w napadzie, potem Berezinśkyj z jednym z obecnych w pokoju wyszedł, a wrócili oni z dwoma mężczyznami, z których każdy miał ze sobą plecak. *Berezinśkyj* pokazał W. Biłasowi i Danyłyszynowi plan budynku pocztowego w Gródku, oświadczył im, że wezmą udział w napadzie i wyznaczył im stanowiska. W naradzie tej brał udział oskarżony *Kuspiś* i on to wraz z W. Biłasem i Dm. Danyłyszynem podczas napadu miał zabrać pieniądze z kasy pocztowej.

Tegoż dnia 28 listopada 1932 r. *Wasyl Biłas, Danyłyszyn, Kuspiś* i jeszcze jeden mężczyzna wyjechali do Glinnej Nawarji, skąd przez Stawczany piechotą przeszli na przedmieścia Gródka do *stodoły Capa*. Ulokowawszy towarzyszy *Kuspiś* wrócił do Lwowa. Następnego dnia 29 listopada około godz. 18 wszyscy wyszli ze stodoły na pole. Tam spotkali się z Berezinśkym, który przyprowadził ze sobą dalszych 6 bojowców: *Staryka, Żurakowskiego, Kuspisia, Maszczaka*, poszukiwanego dotąd *Jurija Kupećkego* i jeszcze jednego nieznanego bojowca. Wtedy rozdano wszystkim rewolwery i wyznaczono napad na dzień następny, t. j. 30 listopada 1932 r. Znowu zaprowadzono wszystkich *do stodoły Capa* za wyjątkiem *Bezinśkiego i Kuspisia*, którzy wyjechali do Lwowa i wrócili następnego dnia o godzinie 16. O tej godzinie wyprowadzono wszystkich bojowców w pole, 6 rozdano maski, poczem wszyscy udali się urzędu pocztowego.

Bojowcy weszli do gmachu pocztowego z rewolwerami w ręku.

Wasyl Biłas, Dm. Danyłyszyn i Kuspiś weszli do pokoju kasy, gdzie zabrali pieniądze w bilonie, a oskarżony *Maszczak* zmusił urzędnika pocztowego T. Tomkowa, który pracował w sąsiednim pokoju, aby wyszedł z niego i położył się twarzą do ziemi.

Poszukiwany przez policję *Jurij Kupećkyj* obsadził wejście do bundynku, nie wpuszczając ani nie wypuszczając nikogo, zabity *Staryk* wszedł do centrali telefonicznej, a *Berezinśkyj* do urzędu skarbowego, który mieścił się w tym pokoju.

Na podany gwizd jednego z uczestników napadu wszyscy uczestnicy napadu opuścili budynek, wśród gęstej strzelaniny. *Berezinśkyj* padł trupem w budynku pocztowym, a *Staryk* na ulicy koło domu dra Bilaka. Reszta napastników uciekła z Gródka. Uciekali z początku ulicami miasta, potem polem, aż znaleźli się w lesie. Tutaj zabrane pieniądze podzielono na dwie części do dwu plecaków. Uciekinierzy rozdzieli się na dwie grupy: *Wasyl Biłas, Danyłyszyn i Kuspiś* udali się w stronę Glinnej Nawarji, reszta zaś z dwoma plecakami poszła w stronę Lwowa.

Oskarżony *Motyka badany* w śledztwie zeznał, że w roku 1929, jako uczeń 6 klasy gimnazjalnej, został zwerbowany do tajnej organizacji „Junak", należał do „piątki", w skład której wchodzili *Wasyl Biłas, Dm. Danyłyszyn, Wołodymyr Biłas, Jarosław Biłas i Aleksander Bunij*. Komendantem powiatowym miał być *Kossak*. Później miał wystąpić z organizacji, bo doszedł do przekonania, że praca O. U. N. przynosi szkodę narodowi ukraińskiemu. W procesie W. Biłasa i Dm. Danyłyszyna Motyka występował w charakterze świadka oskarżenia, zajmując przytem stanowisko wręcz odosobnione od swych byłych towarzyszy.

Badany w sądzie oskarżony Maszczak przyznaje się do winy. Był członkiem O. U. N., zwerbowany przez *Berezinśkiego*, który dostarczał mu nielegalnej literatury. Na zebraniach poznał Kupećkego. Naskutek polecenia Berezinśkego wziął udział w naradzie w pokoju przy ul. Szymonowiczów, tam też zastał kilku ludzi, między nimi nieznanego mu osobnika, który przedstawił plan poczty w Gródku. Było przygotowane kilka rewolwerów.

Wraz z *Berezinśkym*, niejakim *Genkiem* technikiem, *Starykiem i Kupećkim* udał się do Gródka. Z parku w Gródku technik poszedł do miasta, a inni czekali na niego. Gdy wrócił, zaprowadził ich na pocztę. Tam już czekali na nich Biłas, Danyłyszyn i dwaj inni, których oskarżony nie zna. Odłożono napad do następnego dnia. Brezinśkyj z technikiem pojechali do stodoły, naładowanej słomą, gdzie przenocowali. Na drugi dzień wrócił Berezinśkyj, który przyjechał ze Lwowa z jakimś osobnikiem w kurtce. Nie był to ten sam, który mu towarzyszył w drodze do Lwowa. Wszyscy razem poszli na pocztę. Było ich pięciu. W tem Wasyl Biłas i Danyłyszyn na poczcie zawołali do urzędnika: „ruky do hory!". Oskarżony nie wie, gdzie byli wówczas inni sprzysiężeni. Kupećkyj został w bramie. Oskarżony nie strzelał, ale słyszał strzały.

C. d. n.

ZGON PREZESA „RIDNEJ SZKOŁY" WE LWOWIE.

Dn. 2 czerwca b. r. zmarł we Lwowie w wieku lat 77 długoletni prezes centrali ukraińskiego szkolnictwa prywatnego w Galicji Wschodniej p. n. „Ridna Szkoła" — Illa Kokorudz. Zmarły długie lata był profesorem gimnazjalnym, a następnie dyrektorem gimnazjum państwowego z ukraińskim językiem wykładowym we Lwowie. Po przejściu na emeryturę został wybrany prezesem t-wa „Ridna Szkoła", które to stanowisko piastował do zgonu. Ś. p. I. Kokorudz zostawił po sobie znaczny dorobek naukowy, biorąc swego czasu bardzo czynny udział w pracach Naukowego T-wa im. Szewczenki we Lwowie, jako jego członek rzeczywisty. Ukraiński Lwów urządził swemu zasłużonemu pracownikowi na niwie oświaty narodowej wspaniały pogrzeb.

Prasa ukraińska podaje, iż ś. p. I. Kokorudz testamentem przekazał cały swój znaczny majątek na ukraińskie cele narodowe.

BOLSZEWICKIE GNIAZDO UKRAIŃSKIE ZAMKNIĘTO.

Pod takim tytułem zamieszcza lwowski „Nowyj Czas" (z dn. 3.VI. b. r.) notatkę, z której ciekawsze miejsca cytujemy:

„Jeszcze z dawnych czasów istniała w Berlinie znana ze swych wystąpień bolszewickich organizacja „Wola", do której należeli ukraińscy robotnicy, wciągnięci tam zarówno przez swoje jak i obce czynniki. „Wola" prowadziła czysto komunistyczną robotę pod kierownictwem K. P. Z. U. (komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy — red.), względnie jej komitetu centralnego, który rezydował w Berlinie, będąc jednocześnie sekcją niemieckiej kompartji".

Obecnie przywódców tej organizacji aresztowano i wysiedlono poza granicę, a samo stowarzyszenie rozwiązano, względnie zabroniono".

„Z polecenia różnych bolszewickich organizacyj zaczęła we Francji wychodzić nowa gazetka „Promiń". Celem jej jest — szerzenie komunistycznej propagandy wśród Ukraińców. Gazetkę tą masowo rozsyła się emigrantom ukraińskim".

Dalej „Nowyj Czas" podaje, że „nie bez ich (bolszewików — red.) wpływu założono w Berlinie tak zwaną narodowo - socjalistyczną rosyjską partję z emigrantów. W partji tej zebrały się elementy, które przedtem zajmowały się robotą komunistyczną lub w inny sposób starały się lekko zarobić na chleb codzienny".

LOSY UKRAIŃSKICH UCZELNI AKADEMICKICH W CZECHOSŁOWACJI.

Wkrótce ma być zlikwidowana Ukraińska Akademja Rolnicza w Podjebradach. Ten sam los podobno czeka i inne uczelnie ukraińskie w Czechosłowacji. Emigracja ukraińska przypuszcza, iż przyczyna tej likwidacji wypływa z opublikowania pamiętników b. hetmana Skoropadzkiego, z których wychodzi na jaw, że Skoropadzki, za poparcie finansowe dla ruchu ukraińskiego, zrzekał się praw do Rusi Zakarpackiej na rzecz Węgier. „Tranzakcja" ta, rzekomo, wzbudziła niechęć rządu czechosłowackiego do emigracji ukraińskiej. Naszem zdaniem, przyczyna ta nie jest istotna ze względu na znikome wpływy Skoropadzkiego, zwłaszcza wśród Ukraińców w Czechosłowacji, którzy w ogromnej większości popierają prawowity rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej.

Niektóre znów koła ukraińskie przypominają akcję ś. p. Hołówki, dążącego do przeniesienia uczelni ukraińskich z Czechosłowacji do Polski i przypuszczają, iż projekt ten obecnie ma się zrealizować, w związku z podnoszonym ostatnio paktem wieczystej przyjaźni między Polską i Czechosłowacją.

Najprawdopodobniej jednak wchodzi tu w grę wzmagający się ostatnio ruch wszechukraiński wśród zakarpackiej młodzieży ukraińskiej, która pragnie m. inn. wykorzystać ukraińskie placówki naukowe do realizacji swego programu na terenie czechosłowackim, co rządowi czechosłowackiemu sprawiłoby wiele kłopotu.

Oficjalnie podawane motywy „ze względów oszczędnościowych", nie są istotne, gdyż „względy" te np. bynajmniej się nie odbiły na subwencjach dla emigracji rosyjskiej.

TOWARZYSTWO POLSKO-UKRAIŃSKIE.

Już od chwili swojego powstania Biuletyn nasz miał wśród społeczeństwa polskiego wielu przyjaciół i sympatyków. Grono to rosło wraz z rozwojem Biuletynu, biorąc żywy udział w życiu młodego pisma i wspierając je nietylko życzliwą krytkę i cennemi radami, ale także i ofiarną pomocą materjalną.

Obecnie odczuwając konieczność rozszerzenia pisma przez transformację go na tygodnik, musieliśmy poszukać jakiegoś trwalszego oparcia społecznego. To oparcie, tę bazę społeczną chcieliśmy widzieć w gronie naszych przyjaciół. I nie omyliliśmy się. Inicjatywa nasza, zmierzająca do stworzenia towarzystwa, któreby nam ułatwiało dalszą owocną pracę — spotkała się wśród sympatyków naszego pisma ze zrozumieniem i życzliwą pomocą. Po krótkich naradach wstępnych już w dniu 8 czerwca r. b. odbyło się w lokalu redakcji pierwsze posiedzenie organizacyjne T-wa Polsko-Ukraińskiego. Nazwę narzucił automatycznie tytuł samego Biuletynu. T-wo zorganizowało się nietylko po to, aby wesprzeć wydawnictwo Biuletynu, ale też — w konsekwencji ideologji biuletynowej swych członków — aby prowadzić na terenie społecznym „pracę nad pogłębieniem i rozbudową zbliżenia polsko-ukraińskiego". T-wo pragnie w przyszłości, jak i Biuletyn, stać się ogniwem, łączącem oba społeczeństwa. Na posiedzeniu organizacyjnem w dniu 8 b. m. byli obecni m. in. p. p. min. Leon Wasilewski, J. Hołówkowa, dr. O. Górka, M. Świechowski, B. Zawadowski, M. Podwysocka, red. W. Rzymowski i inni.

Po dłuższej dyskusji zatwierdzono przedstawiony przez redakcję Biuletynu projekt statutu dla stowarzyszenia i obrano zarząd tymczasowy w osobach: p. St. Stempowskiego, jako prezesa, p. J. Hołówkową. dr. O. Górkę, dyr. St. J. Paprockiego, p. M. Świechowskiego, dyr. Kołodziejskiego, red. W. Rzymowskiego, red. W. Bączkowskiego i mgr. K. Symonolewicza jun., jako członków.

Szeroko i dokładnie zapoznamy naszych czytelników z ideą i powstaniem Stow. Polsko-Ukraińskiego w najbliższym numerze tygodnika.

Redakcja.

ADMINISTRACJA BIULETYNU POLSKO-UKRAIŃSKIEGO

podaje do wiadomości, iż nakład N. 1 miesięcznika został całkowicie wyczerpany, natomiast posiada na składzie w ograniczonej ilości N.N. 2, 1(3), 2(4), 3(5) i 4(6), które wysyła na zamówienia po wpłaceniu należności za numer i porto.

Żądajcie Biuletynu Polsko - Ukraińskiego we wszystkich księgarniach oraz kioskach Ruchu.

DO PP. PRENUMERATORÓW.

Uprzejmie komunikujemy, że wszyscy, którzy do dnia ukazania się pierwszego numeru tygodnika ilustrowanego „Biuletyn Polsko - Ukraiński" wpłacili prenumeratę za jakikolwiekbądź okres, będą otrzymywać tygodnik, aż do upłynięcia terminu prenumeraty.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona ostatnia zł. 600, ½ strony ostatniej zł. 320, ¼ strony ostatniej zł. 170, ⅛ strony ostatniej zł. 90, 1/16 strony ostatniej zł. 60. Strona w tekście zł. 500, ½ strony w tekście zł. 260, ¼ strony w tekście zł. 140, ⅛ strony w tekście zł. 80, 1/16 strony w tekście zł. 50. **Dla wielokrotnych ogłoszeń zniżka według umowy. Ogłoszenia drobne od:** 1 mm na szerokość szpalty zł. 1 gr. 25.

WARUNKI PRENUMERATY: w kraju: Rocznie zł. 12, półrocznie zł. 6, kwartalnie zł. 3, miesięcznie zł. 1 gr. 20, **zagranicą:** rocznie zł. 24, półrocznie zł. 12, kwartalnie zł. 6, miesięcznie zł. 2 gr. 50. Cena numeru pojedyńczego 50 gr.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 13 do 14. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 11 do 13. Administracja czynna codziennie od godz. 10 do 14.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Miodowa 7 m. 11. Telefon 322-21. Konto czekowe P. K. O. 26.842.

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.

Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

Zakł. Graf. „Drukprasa" N.-Świat 54, tel.: 615-56 i 242-40. NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.